Nr. 111. Kraków, Czwartek 14 Maja 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 "	10 "	5 "	1 " 70 "
W Państwie Niemieckiem	24 "	12 "	6 "	2 " — "
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i t. d. krajów	28 "	14 "	7 "	2 " 35 "

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 13 maja.

Hiszpania jest na najlepszej drodze postradania wyspy Kuby. Po długich, tytanicznych, rzec można, walkach, powstańcy kubańscy przecież trzymają się, rokosz nie przestał być postrachem rządu hiszpańskiego. Wprawdzie mowa tronowa, którą królowa regentka otwarła kortezy, z pewnem lekceważeniem wspomina o wojnie z rokoszanami, — lecz fakta nieprzeparte wcale nie upoważniają do zbyt daleko sięgających nadziei.

Już drugi z rzędu generał, dowodzący armią hiszpańską na wyspie Kubie, ustępuje, nie spełniwszy pokładanych w nim nadziei. Kiedy pogromca Kabylów, generał Martiniez Campos obejmował dowództwo siły zbrojnej w Ameryce, — nikt nie wątpił prawie w Hiszpanii, że dla dzielnych rokoszan kubańskich ostatnia wybiła godzina. Nadzieje zawiodły. Maceo, tylokrotnie uśmiercany w raportach wojennych i depeszach telegraficznych, prowadził partyzantkę z niesłychanym sprytem: wyzyskiwał znajomość terenu, przerzucał się z miejsca na miejsca, odcinał armię hiszpańską od podstaw operacyi przez zrywanie torów kolejowych, mostów i dróg, a napadając nieprzyjaciela znienacka, zadawał mu bardzo bolesne klęski.

Wielkim sprzymierzeńcem rokoszan na wyspie Kubie są warunki klimatyczne. Europejczycy, świeżo z ojczyzny przybyli, zapadają tutaj na malaryę, gorączka grasuje w nowo przybywających zastępach Hiszpanów. Znaczna część armii hiszpańskiej leży po lazaretach, wielu żołnierzy pada ofiarą zdradzieckich chorób. Generał Martinez Campos przewidział wprawdzie tę ewentualność, starał się o stosowne żywienie i zahartowanie żołnierza, — lecz lekceważył przeciwnika, i to podcięło całą jego akcyę.

Rokoszanie wyzyskali tę okoliczność, że wódz armii hiszpańskiej nie rozporządzał dostateczną siłą kawaleryi, więc sami używali doskonale swej jazdy, zwłaszcza w celach wywiadowczych i psucia komunikacyi. Rząd hiszpański posyłał coraz to nowe posiłki, — skutek był zawsze bardzo wątpliwy. Donoszono co kilka dni o zwycięskich potyczkach, ale o zakończeniu wojny jakoś mowy nie było.

Odwołano więc Martineza Camposa, który wrócił z wojny—bez wawrzynów, a wysłano generała Weylera. Ten wziął się energicznie do rzeczy. Powstańców, wziętych do niewoli, strzelał, jako buntowników. Pościgi urządzał energicznie, jednem słowem stał się postrachem rokoszan. Pomimo tego powstania nie stłumił.

Na wszelki sposób powstanie musi swoją siłę odporną zawdzięczać wpływom zewnętrznym, a przedewszystkiem pomocy Stanów Zjednoczonych. Blokada wyspy musi być niedołężna, skoro powstańcy otrzymują z zewnątrz broń, amunicyę i przypływ ochotników. Jeśli sobie przypomnimy uchwały kongresu Stanów Zjednoczonych, aby powstańców kubańskich uznać za stronę, prowadzącą wojnę; jeśli przypomnimy sobie podniesioną przez Stany Zjednoczone zasadę Monroego, że Amerykę zostawić należy Amerykanom, — to znajdziemy tem samem klucz do rozwiązania zagadki, czemu i komu rokoszanie kubańscy swoje sukcesa wojenne mają do zawdzięczenia.

Stany Zjednoczone wcale niedwuznacznie dają do poznania. że dążą do objęcia hegemonii w całej Ameryce. W tym celu starać się muszą o to, aby państwa amerykańskie wyzwoliły się z pod wpływów Europy. W interesie Stanów Zjednoczonych leży zatem, aby najpotężniejsza wyspa w archipelagu antylskim wybiła się na wolność, aby formą rządu zbliżyła się do północnej Ameryki.

Że Stany Zjednoczone wcale niedwuznacznie objawiają swoją sympatyę dla rokoszan kubańskich, dowodem tego najlepszym ostatnie zajścia. Generał Weyler chciał rozstrzelać ochotników amerykańskich, schwytanych na statku „Competidor". Stany Zjednoczone tak energiczny wniosły przeciwko temu protest, że rząd madrycki kazał cofnąć wyrok śmierci. a generał Weyler, wedle ostatnich wiadomości, podaje się skutkiem tego do dymisyi.

Otrzyma więc armia hiszpańska na wyspie Kubie nowego dowódcę, a ma nim być generał Blanco, obecnie gubernator wysp Filipińskich.

Wojna z rokoszanami kubańskimi wejdzie więc w nowe stadyum, — czy pomyślniejsze dla Hiszpanii, to wielkie pytanie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 12 maja.

(?) Telegraficznie wam wczoraj doniosłem, że w sprawie okólnika wystosowanego do członków Koła polskiego, a przedrukowanego przez całą niemal prasę austryacką, ma być ogłoszony „komunikat urzędowy".

Dowiaduję się dziś, że p. Zaleski odstąpił od zamiaru wydania tego dokumentu i bardzo słusznie.

Komunikaty bowiem mają na celu niejako autentyczne przedstawienie dyskusyj, uchwał, lub jakiejkolwiek innej akcyi Koła polskiego. Tego rodzaju przedstawienie w danym wypadku było zupełnie zbyteczne. Pojmujemy, że niedbałym członkom Koła polskiego ogłoszenie publiczne admonicyi p. Zaleskiego za lekceważenie obowiązków, zwłaszcza teraz przed wyborami, było arcyniewygodnem i przykrem, to jednak faktów zmienić nie zdoła.

Pan Zaleski mógłby tylko ogłosić, że okólnik wydrukowany w dziennikach nie jest autentyczny. Na to jednak i p. Zaleskiemu brakłoby zapewne odwagi.

Ogłoszony okólnik jest autentyczny, a wobec tego wszelkie dalsze wyjaśnienia i komunikaty są zbyteczne, komentarz zaś każdy z wyborców sam sobie z łatwością do niego dorobi.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu znanego rozporządzenia wileńskiego generał-gubernatora, zatwierdzonego przez cara, a odnoszącego się do kwestyi stawiania krzyżów i posągów na Litwie i Żmudzi, *Grażdanin* zamieścił zajmujące uwagi, które powtarza także ks. Uchtomskij w *Petersburskich Wiedomostiach*:

„Krzyże te — pisze *Grażdanin* — istnieją w kraju od wieków; od dawna nikt nigdy nie słyszał najmniejszej aluzyi do tego, aby krzyże i wizerunki świętych odznaczały się jakąś polityczną nielojalnością. Pomimo woli spokojny obserwator dzisiejszych stosunków zadaje sobie pytanie, dla czego teraz, kiedy w kraju północno-zachodnim spokój panuje, naraz stawia się kwestyę poddania krzyżów lub wizerunków świętych na krzyżownicach dróg takiemu losowi, jakiemu podlegają pewne instytucye lub przedsięwzięte czynności, wobec których stawiać można pytanie o ich użyteczności lub o ich szkodliwości, a w jego następstwie żąda się w każdym poszczególnym wypadku zezwolenia władzy. Gdyby kraj północno-zachodni był niespokojny, dowodów tego niepokoju szukaćby należało w ludziach, ale nie w samowoli milczących dzieł sztuki rzeźbiarskiej. Otóż to mała zapałka, która może po 30 latach spokoju wzniecić i wywołać pożar w kraju całym i to w takim czasie, kiedy w interesie rządu pożądanem jest usuwanie choćby najmniejszych powodów, mogących dać impuls do poruszenia kwestyj religijnych lub narodowych.

„Mówcie, co chcecie, ale ci, którzy generał-gubernatorowi wileńskiemu podsunęli użycie powyższego środka, nie byli prawdopodobnie zbyt dalecy od podsunięcia mu jeszcze innego: żądania, aby poza obrębem domów i ogrodzeń kościelnych nikt nie mógł żegnać się publicznie bez zezwolenia władzy miejscowej. W każdym razie prędzej można podejrzywać istotę żyjącą, żegnającą się na ulicy, o nielojalność polityczną, niż milczący krzyż odwieczny na krzyżownicy dwóch dróg. Mylę się lub nie, czas to pokaże, lecz powiem z głębi mego sumienia: boję się tych drobnych środków; one zawsze przynoszą nieszczęście. A dla młodego naszego monarchy życzyć należy tylko tego, co przynosi szczęście i miłość".

Bardzo to słuszne uwagi, które ironią chłoszczą niedorzeczne postępowanie władz rosyjskich na Litwie. Ale najbardziej charakterystyczną w całej tej sprawie jest ta okoliczność, że *Grażdanin* traktuje, jako potępienia godną innowacyę to, co istniało już od dawien dawna na Litwie. Obecny ukaz regulnje tylko w drodze ustawodawczej postępowanie w sprawie, która pozostawiona była dotychczas samowoli władz administracyjnych. Poważny dziennik rosyjski nic o tem nie wiedział i teraz wita rozporządzenie, jako niedorzeczną nowość. Ileż to, niestety, podobnych urządzeń, ile samowolnych środków rusyfikacyjnych istnieje na Litwie, o których ogół społeczeństwa rosyjskiego nic nie wie, i które powitałby obecnie, jako potępienia godną nowość. Pod tym względem książka hr. Leliwy, dokładnie wyłuszczająca stosunki polityczne na Litwie, może oddać niemałą przysługę społeczeństwu rosyjskiemu, a w szczególności rosyjskim dziennikarzom, ażeby przyjrzeli się temu morzu zaśniedziałego despotyzmu biurokratycznego, które zatopiło wszelką swobodę i zatamowało prawidłowy rozwój kraju zabranego.

Obleżeni.

W chwili, gdy opinię publiczną tak żywo zajmuje odsiecz Adigratu i dalsze losy kampanii włoskiej w Afryce, powszechne zajęcie obudziły szczegóły oblężenia tej twierdzy, podane w dzienniku *Roma* przez korespondenta, który przebył całe oblężenie w tej fortecy. — Z dziennika tego podajemy kilka interesujących szczegółów:

17 lutego (tj. 12 dni przed bitwą pod Abba Carima). Na rozkaz majora Prestinariego (komendanta fortecy) spalono wieś Adigrat, położoną tuż przy cytadeli. Wszystkie chaty zniszczył pożar; kościół oszczędzono. Mieszkańcy, liczący mniej więcej 800 głów, uciekają, część z nich połączyła się z powstańcami. Także sąsiednie wsie podpalono. Powstańcy zaczynają atakować fortecę...

28 lutego. Załoga składa się z 6 kompanij pod dowództwem majora Prestinariego, razem około 2000 białych, 30 Askarisów, 50 nieregularnych żołnierzy czarnych, 20 osób cywilnych (Greków i Włochów, którzy później wszyscy opuścili fortecę za złożeniem wykupna) i 2 Franciszkanów.

1 marca (dzień bitwy pod Abba Carima). Z Maimarat nadszedł telegram następującej treści: „Załoga z Entiscio pobiła mały oddział abisyński". Wiadomość ta napełnia nas wszystkich radością; ale już w godzinę później nadchodzi drugi telegram: „Zupełna, ogromna klęska. Ściągnij pan natychmiast swoje forpoczty". Komendant zwołuje zaraz radę obronną i przedkłada jej dwa pytania: 1) Czy opuścić fortecę i udać się w marszach pospiesznych do Zala-Arafati lub Amfila? 2) Czy zostawić chorych lub zabrać ich ze sobą? Na pierwsze pytanie brzmiała odpowiedź „tak", drugie „nie". Chorych nie można oddać w ręce nieprzyjaciela, ale nie można ich także zabrać ze sobą, albowiem brak wszelkich środków transportowych.

2 marca. Wiemy, że wszystkie drogi są zajęte przez nieprzyjaciela. Detszak Ailu Mariam strzeże ze swym korpusem drogi do Entiscio, Agos Tafari broni drogi do Maimarat, Ras Sebat stoi na drodze do Adi Guden; wolną dotąd drogę do Arofali zajęła dzisiaj armia abisyńska... Tymczasem pracujemy na śmierć i życie, wznosimy palisady, transzeje, szańce i t. d.

4 marca. Major Prestinari mówił dzisiaj wieczór przy obiedzie, iż woli wysadzić się wraz z całą załogą w powietrze, niż poddać się nieprzyjacielowi. Przytem zwrócił się do mnie, mówiąc: „Żałuję mocno pana, panie Giazelli, lecz jest naszym obowiązkiem, umrzeć, jak przystoi bohaterom".

9 marca. Ludzie, wysłani na zwiady, odpowiadają, iż Menelik przypisuje zwycięstwo pod Abba Carima św. Janowi (!), któremu poświęcony jest rok abisyński.... Dzisiaj zabito 4 dromedary.... Wieczór jadłem mięso wielbłądzie, które wprawdzie jest twarde, lecz smakuje, gdy się jest oblężonym. Kiedyż dostaniemy na obiad mięso z muła?

11 marca. Dzisiaj rano przybyło z Aduy trzech żołnierzy strasznie pokaleczonych i oszpeconych przez Abisyńczyków. Dzisiaj aresztowano Askarisa, na którego padło podejrzenie, że zamierza uciec. Jutro zostanie rozstrzelany wraz z innymi, którzy ubliżyli Włochom, mówiąc, iż generałowie bez celu zaprowadzili ich towarzyszów na rzeź....

12 marca. Dzisiaj rano odbył się proces przeciw Askarisom o zdradę stanu i dezercyę. Askaris Abrahá został skazany na rozstrzelanie. Z zimną krwią wysłuchał on wyroku, i powiedział: *Va bene!* (dobrze)... Oddział Askarisów pod dowództwem porucznika Rossiego wyprowadza go poza obręb fortecy, — wicebrygadyer zdziera mu fez z głowy i każe mu usiąść. Potem zbliża się do niego z tyłu 8 Askarisów na 8 kroków. Nabijają broń, porucznik daje znak szablą, padają strzały. Lecz ani jeden strzał nie trafia skazanego! Obraca się więc biedak spokojnie i daje znak głową, iż nie jest trafiony. Okropna chwila! Teraz zbliżają się do niego Askarisowie na 6 kroków i strzelają ponownie; ale jedna tylko kula ugodziła Abrahę w prawe ramię. Na rozkaz porucznika Askarisowie przystępują teraz do skazanego i strzelają zupełnie zbliska. — Czaszka biednego Abrahy rozleciała się w kawałki, a krew jego zabarwiła ziemię. Sprawiedliwości uczyniono zadość. (Dok. n.)

Z Rady państwa.

Wczoraj obradowały obie Izby. Izba panów po przemówieniu prezydenta Rady ministrów, które podały wczorajsze telegramy, odesłała projekt reformy wyborczej do osobnej komisyi, w której skład weszli pp. Karol Auersperg, Buquoy, Czedik, Czyhlarz, Edelmann, Frankenstein, Inama-Sternegg, Jagic, Khevenhüller, Alfred Lichtenstein, Ferdynand Lobkovitz, Jan Stadnicki, Starhemberg, Otto Traun i Zamoyski.

Następnie po przemówieniach pp. Halsmayera, Schönborna, Stremayera i Stögera, oraz ministra sprawiedliwości Gleispacha uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę egzekucyjną.

Bez dyskusyi załatwiono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o uwolnieniu od podatku z powodu niewynajęcia pomieszkania, ustawę o ulgach stemplowych dla służących, ustawę o sprzedaży cząstkowej i ustawę o budowie drogi żelaznej z Chodorowa do Podwysokiego. Wreszcie po przemówieniu dra Hasslwautera uchwalono ustawę odnoszącą się do ksiąg gruntowych w Tyrolu.

Izba poselska po uchwaleniu art. I do III ustawy wprowadzającej reformę podatkową, przystąpiła do obrad nad artykułami IV do XII tej ustawy.

P. Robic uzasadniał wniosek mniejszości do artykułu IX, aby przy czystym dochodzie katastralnym do 300 złr. oznaczyć opust nie na 15, ale na 20 procent.

P. Formanek omawia trudne położenie właścicieli drobnych i średnich gospodarstw wiejskich i sądzi, że czysty dochód katastralny, od którego opust wynosi nie 15, ale 20 procent, należy podnieść do sumy 450 złr. Mowca przedkłada imieniem p. Kramarza wnioski zmierzające do tego, aby nadwyżkę dochodu, o ile ona nie przekracza 3 milionów, rozdzielono pomiędzy kraje w stosunku, w jakim opłacają osobisty podatek dochodowy.

P. Abrahamowicz broni się przeciw zarzutowi, jakoby w wywodach na poprzedniem posiedzeniu przedstawił się jako wróg wielkiego kapitału, jak niemniej przeciw zarzutowi,

---

POŻAR WIĘZIENIA.

Skreśliła

C. WALEWSKA.

5 (Dokończenie).

Dziembińska z oczyma ekstatycznie w górę wzniesionemi, przysłuchiwała się dzikiej wrzawie. To tłum obcych ludzi obległ więzienie, by ją stąd uwolnić: wiedziała o tem, spodziewała się tego już oddawna, nie chciała jednak swobody. Duch jej uleciał w przestworza, a ciało musiało umrzeć tu w mroku więziennym, inaczej nie odpokutowałoby błędów wolnej już duszy, którą wówczas czekał drugi żywot hańby i upadku.

Mańka siedziała na tapczanie w kącie obojętnie; właściwie wszystko jej było jedno: żyć czy umierać. Takie życie!...

Matka tylko!...

Na wspomnienie jej zaszlochała. Coś zadławiło ją w piersiach i krtani. Otarła łzy fartuchem i w dalszym ciągu, bezwładna, nieruchoma, siedziała, wciśnięta w kąt pokoju, nie rozumiejąc zgiełku, hałasu i wrzawy dokoła siebie.

Takie życie!...

Zaczęto otwierać cele.

Pierwsza, walcząc z dymem, który zapełnił już sienie, korytarze i przez szpary drzwi oraz powybijane okna wciskał się do wnętrza cel, wyszła na podwórze Potemska, wpadając prosto do bramy i usiłując wydrzeć klucze strażnikowi.

Za nią, milcząca, ale ruchliwa, spokojna, jak gdyby nic nie zaszło, potoczyła się Szulcowa z węzełkiem wszystkich swych ruchomości w ręku. Później, śpiewając kuplety z operetek dławionym co chwila przez dym głosem, wybiegła Zdrojowska. Ucieszona z urozmaicenia pobytu więziennego, wykręcała na środku podwórza piruety, wołając:

— Sto lat zdrowia temu, co podpalił: to ci wyższa frajda!...

Mańkę wyciągnięto gwałtem: nie chciała schodzić. Obojętna, bierna, na wszystkie namowy odpowiadała:

— Dobrze mi tu....

I, wtulona w kąt, opierała się mnóstwu rąk, usiłujących sprowadzić ją na dół.

Chrzęst obracanych w zamkach kluczy i odsuwanie rygli towarzyszyło wrzawie rozweselonych na podwórzu głosów.

Aresztantki z dwóch pięter były już na dole, trzecie tylko jeszcze, zamknięte, podnosiło gwałt i hałas nie do opisania.

— Dozorczyni trzeciego oddziału natychmiast otwierać cele! — rozbrzmiał, niby orkan, potężny głos radcy.

W tej chwili na facyatce trzeciego piętra, w odblasku łuny pożarnej, ukazała się postać młodej kobiety z dwojgiem dzieci na rękach.

Podszedłszy do okna, rzuciła na dół klucze. Chciała powiedzieć: „Muszę przedewszystkiem ratować dzieci swoje!" — Ale kłęb dymu zatamował jej oddech.

Zatoczyła się wraz z dwojgiem odurzonych, nieprzytomnych maleństw, tracąc ze strachu przytomność.

Gdy po chwili otworzyła oczy, w które wżerał się dym i swąd pożogi, usłyszała ten sam, dobrze sobie znany, piorunujący głos naczelnika:

— Ratować więźniów z trzeciego piętra.

Wszystko jej było jedno. Zdawało się jej, że słowa te powtarza jakieś echo dalekie, którego może nie słuchać, skoro nie zechce.

Jedną ręką trzymając dwoje bliźniąt, które czepiły się szyi jej kurczowemi dłońmi, a resztą drobnych swych ciałek zwisły na piersi jej bezwładnie, drugą szukała omackiem poręczy.

Z nadludzkim wysiłkiem krocząc wśród napływających coraz nowych fal dymu, dotarła wreszcie do sieni pierwszego piętra.

Tu padła, zemdlona. Nie czuła, jak w kwadrans potem szereg rozbestwionych, wściekłych postaci, przemknąwszy koło niej, strącając ją wraz z dziećmi po stopniach schodów, pociągnął mimowolnie za sobą na dół, aż wreszcie bijąca z podwórza fala rzeźwiejszego cokolwiek powietrza ocuciła ją.

Dzieci nie było przy niej. Ktoś wyrwał je ze zwartych szczelnie jej ramion. Otworzywszy oczy, zaczęła ich szukać obok siebie gorączkowo; nie znajdując, jęknęła głucho, gdy nagle w blasku świtającego ranka i nieugaszonej jeszcze pożogi, ujrzała zdala, pod ścianą, dwa drobne, zwinięte w kłębek ciałka.

Schwyciła je w objęcia, wybiegła z niemi na podwórze, zaczęła kropić wargi, oczy i skronie ich twardą wodą studzienną.

Powoli rozchylały się małe, sine usteczka. Wolno, bardzo wolno podnosiły się nad oczami powieki i wracało tętno skroni.

Żyły!...

Jak szalona, biegała z niemi, unosząc to jedno, to drugie w powietrzu, obsypując je tysiącem pocałunków i pieszczot, tuląc do siebie.

Mańka podeszła do niej w milczeniu, na palcach. Zdjąwszy z siebie szary, kortowy kaftan więzienny, okryła nim skostniałe od zimna bliźnięta. Zabójczyni dziecka całowała rączki i skronie dwóch, uratowanych od śmierci chłopców, wołając z uniesieniem:

— Żyjcie, robaczki, na chwałę Panu Bogu, żyjcie, żyjcie! Widać, żeście potrzebni na świecie, kiedy Pan Jezus uratował was od śmierci!..

Straż nadbiegła. Puszczono w ruch sikawki. Strażacy odrąbywali tlejące na drugiem piętrze belki, rzucali z góry na dół drewniane sprzęty. Wśród kłębów dymu, w odblaskach łuny pożarnej połyskiwały mosiężne ich kaski. Na tle świtającego ranka rysowały się sylwetki smagłych, giętkich, męskich postaci.

Na podwórzu już od godziny rachowano więźniów.

— Brak jednej! — zawołał naczelnik do sekretarza i trzech, stojących przy nim strażników.

— Gajdy nie ma! — ryknęło naraz trzysta chrapliwych, bezdźwięcznych głosów.

— Otworzyć ciemnię na dole! — rozległ się ponad wszystkiemi arbitralny rozkaz radcy.

Strażnik wraz z sekretarzem przebili się przez tłum kobiet i podążyli do sieni, pełnej dymu, a stamtąd do kancelaryi, gdzie przed chwilą zaledwie zdołano stłumić bijące w górę słupy ognia.

Woda zalewała podłogę. Brnęło się w niej po kostki, wdychając przykry, palący i szczypiący swąd zwęglonych papierów i drzewa.

Na lewo, około spalonych doszczętnie składów mąki, kaszy, chleba i słoniny, prowadził wąski i ponury korytarzyk do ciemni, w której, zamknięta od wczoraj, żywa, czy też zduszona dymem, lub spalona na węgiel w ogniu pożogi, spoczywać musiała Gajda.

Jakież było ich zdumienie, gdy ujrzeli przed sobą kąt, nietknięty prawie pożarem, drzwi, lekko zaledwie, i to po wierzchu, zwęglone płomieniem, zresztą nadwerężone o tyle, że czyjaś ręka w sposób niepojęty wypiłowała w nich otwór na pół łokcia długości i pół szerokości, przez który widniała głucha, mroczna próżnia karnej celi.

Sekretarz zajrzał w głąb jej.

Gajdy nie było.

Wobec zamkniętych szczelnie drzwi, musiała miękkiem, ślimaczem swem ciałem wymknąć się przez wypiłowaną szczelinę.

— Nie ma Gajdy! Uciekła z ciemni! — rozległ się okrzyk trzystu głosów, przechodzący z ust do ust natychmiast po złożonym naczelnikowi przez sekretarza i strażnika raporcie.

— Uciekła, uciekła! — brzmiało echo w powietrzu.

W tej chwili na parkanie, nad budką strażnika coś mignęło; błysnęła para bystrych, szarych, sowich oczów; dwoje giętkich, lecz muskularnych ramion, zawisłszy, niby dwa węże, na poręczy wysokiego, drewnianego przepierzenia, trzymały się go przez chwilę, poczem nagle, z drugiej strony parkanu, dał się słyszeć jakiś odgłos, jakby skok ludzkiego ciała na ziemię, któremu towarzyszył lekki okrzyk. Baczne, bardzo baczne ucho mogłoby pochwycić jeszcze szelest bosych stóp po ziemi, poczem — wszystko umilkło.

— Gajda ucieka! Gonić ją! — zawołał radca, spojrzawszy na parkan właśnie w chwili, gdy przeskakiwała przez niego wiewiórcza postać aresztantki.

Trzej odkomenderowani strażnicy rozbiegli się w różne strony za nią.

Słońce perłowym blaskiem, nie rozgrzewając, lecz przyświecając z lekka, wyjrzało z za widnokręgu.

Ugaszono już ostatnie iskry pożaru.

Dotkniętą została przeważnie dolna część gmachu więziennego.

Pożar wszczął się w jednej z szaf pierwszego pokoju kancelaryi. Spłonęły w niej doszczętnie wszystkie papiery, księgi i akta aresztantek. Podpalono je, podłożywszy pod nie stos zapałek, wydobytych z sąsiedniej szafy, której drzwi podważono ostrym, kuchennym nożem, rzuconym tuż obok na ziemię.

Nie ulegało wątpliwości, że winną podpalenia była Gajda jedynie.

Jakim sposobem przy ścisłej rewizyi zdołała ona ukryć nóż, którym przed podpaleniem wypiłowała drzwi ciemni, jak najdrobiazgowsze śledztwo nie zdołało wykryć.

Wysłana pod wodzą sekretarza i pisarza druga partya strażników, a wreszcie i sam naczelnik, nie mogli jej odnalćź.

jakoby obawiał się nowych posłów, którzy wyjdą z kuryi piątej. W toku obrad komisyi oświadczył on tylko, że przyrost 72 posłów nie ułatwi załatwienia reformy podatkowej. Wielu z nowych posłów przyłączy się prawdopodobnie do radykalnych kierunków, a wówczas nie przyszłaby ta reforma do skutku. Wielu mniema błędnie, że nowy osobisty podatek dochodowy nie jest niczem innem, jak dotychczasowy podatek dochodowy i dlatego odpadnie możność dodatków autonomicznych do istniejącego już podatku dochodowego. W Austryi niemożebnem jest usunięcie podatku, przynoszącego znaczny dochód. — Dotychczasowy podatek dochodowy istnieć więc będzie dalej. Mowca przedstawia wreszcie wnioski, aby nadwyżkę dochodów z podatku rozdzielono pomiędzy państwo i kraje po połowie i aby wzrost podatku w latach 1897 i 1898 obliczano nie w stosunku 3 prc., ale w stosunku 2 i pół prc.

P. Pfeifer wytyka nierozumiałość postanowień ustawy, która wywoła liczne rozporządzenia dodatkowe.

P. Auspitz broni zjednoczoną lewicę niemiecką przeciw zarzutowi, jakoby z dr. Plenerem zawarto kartel na korzyść wielkiego kapitału. Mowca oświadcza, że głosować będzie za wnioskiem p. Abrahamowicza, gdyż wniosek ten jest wynikiem układu, zawartego celem umożebnienia uchwalenia reformy. Ustawę należy uchwalić przed końcem kadencyi, gdyż później reforma byłaby niemożebna.

Przemawia p. Kaiser, poczem p. Kronawetter występuje przeciw podziałowi nadwyżek dochodu i wytyka, że wniosek kompromisowe powinien był przedstawić referent komisyi, a nie p. Abrahamowicz. Ustawa łamie zasadę, wypowiedzianą w statutach gminnych, że gminy mają prawo nakładać dodatki do wszystkich podatków. Potrzeby gmin wzrastają tak bardzo, że opusty podatkowe będą wskutek dodatków gminnych czystą iluzyą. Ponieważ wskutek nowej ustawy gmina wiedeńska poniesie znaczny uszczerbek w dochodach, przeto mowca będzie głosował przeciw ustawie.

Minister skarbu dr. Biliński zaprotestował przeciw obawie, iż rząd wydawać będzie rozporządzenia, wychodzące poza zakres ustawy. Główna część ludności wiejskiej, a w każdym razie drobni rolnicy będą od podatku dochodowego wolni. Ustawa nie stwarza dla państwa żadnych nowych dochodów. Przy opodatkowaniu kas oszczędności będzie się postępowało zgodnie z uwzględnieniem interesów gmin. Minister przemawia za wnioskami Abrahamowicza i widziałby chętnie rozdział pomiędzy kraje aż do 50 procent.

P. Kaizl wnosi, aby ci, którzy mają więcej niż 1000 złr. czystego dochodu katastralnego, nie otrzymali żadnego opustu. Co do reszty wnosi trzy klasy opustów.

Na tem przerwano obrady.

P. Zaleski interpeluje w sprawie zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Sprostowanie.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! Na podstawie §. 19 u. p. i nast. proszę o zamieszczenie następującego sprostowania faktów zawartych w nrze *N. Reformy* z dnia 12 maja 1896, nr. 109, str. 2, szpalta pierwsza i druga:

Niezgodnie z prawdą streszczona została w artykule „Sejmik relacyjny posła Rottera“ interpelacya wystosowana przezemnie do pana Rottera w sprawie jego zachowania się wobec żydowskich wyborców, na którem p. Rotter zjawić się i przemawiać uznał za właściwe. W szczególności nie jest prawdą, jakobym wspominał cokolwiek o sprawie „odmówienia Kółkom rolniczym subwencyi krajowej“.

Natomiast prawdą jest, że zapytywałem, czy i o ile p. Rotter zgodnie z oświadczeniem czynionem kaźmierskim wyborcom pozostawał fakt, iż poseł na wiadomość o odmówieniu Kółkom rolniczym konsensów na trafiki nie uważał za stosowne zażądać w tej sprawie wyjaśnień od reprezentanta władzy, oraz, co zatem idzie, czy poseł wogóle uznaje potrzebę ochrony chrześcijańskiego handlu i przemysłu w naszym kraju. Prawdą także jest, iż ani na jedno, ani na drugie z powyższych pytań odpowiedzi nie otrzymałem.

Łączę przy tej sposobności wyrazy należnego poważania. *Kazimierz Ehrenberg.*

Tylko, i jedynie dla tego, aby nie pieniać się po sądach i nie przykładać ręki do mnożenia skandalów dziennikarskich, rozgrywających się obecnie tak często u nas przed kratkami sądowemi, z ujmą dla powagi dziennikarstwa krajowego, — zamieszczamy powyższe sprostowanie. Pozwolimy sobie bowiem wątpić, czy władza sądowa zmusiłaby nas do zamieszczenia tego sprostowania, które nie zawiera dosłownego tekstu interpelacyi p. Ehrenberga. A przecież p. Ehrenberg mógł był przytoczyć tę interpelacyę, — którą tak niezrozumiale wygłosił, że poseł Rotter dopytywać się musiał o jej szczegóły, — skoro czytał ją z kartki.

Nie wchodząc w bezzasadność części interpelacyi, dotyczącej trafik, która wtedy mogła mieć racyę, gdyby do posła miasta Krakowa, były się w tej sprawie zwróciły zarządy Kółek rolniczych, którym odmówiono konsensu, a on tych zażaleń nie uwzględnił*), — odeprzeć musimy z wszelką stanowczością błędne, a nawiasem mówiąc do „sprostowania“ zupełnie nie należące, twierdzenie p. K. Ehrenberga, jakoby pos. Rotter na żadne z dwóch ostatnich jego pytań nie odpowiedział.

Przeciwnie, pos. Rotter bardzo jasno określił swoje stanowisko wobec handlu i przemysłu „chrześcijańskiego“, twierdząc, że uważał zawsze handel i przemysł za jeden z najważniejszych warunków i podwalin dobrobytu krajowego, że popierał on i na przyszłość popierać będzie zawsze handel i przemysł uczciwie i rzetelnie, ze znajomością rzeczy prowadzony, bez względu na stan, pochodzenie i wyznanie tych, którzy tym handlem i przemysłem się zajmują. Dziwna rzecz, że p. Ehrenberg tej odpowiedzi, dotyczącej chyba obu ostatnich części jego interpelacyi, nie słyszał; jeszcze dziwniejsze, że nie dowiedział się o niej ze znanego mu może organu, prowadzącego na bruku krakowskim handel antisemickich nowości, w którym za tę odpowiedź nazwano p. Rottera „protektorem żydowskiego przemysłu“.

P. Rotter popierał przemysł krajowy bezinteresownie, z własnego poczucia obowiazków wpierw, nim jego krytykom i interpelantom śniło się, że kiedyś danem im będzie obiegać z piórem w ręku po trzech dziennikach krakowskich. Jakiego zaś przemysłu protektorem był p. Rotter, jako tyloletni członek krajowej komisyi przemysłowej i radca miejski, a już choćby jako organizator krakowskiego przemysłu na wystawie lwowskiej, — o tem niech dadzą świadectwo ci uczciwi przemysłowcy krakowscy, którzy z p. Rotterem mieli do czynienia. Więcej on chyba zrobił dla polskiego i chrześcijańskiego przemysłu, niż nasi domorośli szermierze z polakożerczej kohorty Luegera.

Przerażono wszystkie nory podziemne, kryjówki złodziei, rozesłano listy gończe po wszystkich cyrkułach w mieście i powiatach: na próżno.

Rozwiała się, jak tuman mgły w powietrzu; zniknęła bez śladu, bez wieści...

Mury więzienne miały nie zobaczyć jej już nigdy.

Dzięki niezwykłej energii radcy, doprowadzono do porządku kancelaryę w trzy dni, a gmach cały w tydzień po pożarze.

Władze wyższe, zwiedzając dotknięte katastrofą więzienie, zastały już wszystko po dawnemu.

Naczelnik, dwie dozorczynie i pięciu strażników otrzymało nagrodę i odznaczenia za przytomność umysłu.

Sroka za to, że wartując, zaspał i oznajmił pożar dopiero w chwili najgwałtowniejszego wybuchu, został wyrzucony ze służby.

Ten sam los spotkał dozorczynię pierwszego oddziału, która, zamiast otwierać cele aresztantkom, ratowała dzieci swoje.

— Służba to nie żarty — mówił naczelnik, — gdy wstawiano się za biedną, z pracy własnej żyjącą wdową.

— Nie żarty, nie żarty — powtarzał, gładząc długie białe faworyty. — Wobec niej więdną wszystkie inne obowiązki. Dla dwojga dzieci, z których nie wiadomo jeszcze, co wyrośnie, poświęcać trzydzieści aresztantek!... Nie, nie wolno, nie wolno!... Choćby to nawet były geniusze, nie wolno!... Służba — nie żarty!...

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 maja.

Zatarg Anglii z republiką transvaalską przybiera coraz ostrzejszy charakter. Rząd Boerów prowadzi w dalszym ciągu śledztwo w sprawie rokoszu w Johannesburgu, gdy rząd Salisbury'ego bardzo niedołężnie, czy też niechętnie zajmuje się sprawą pociągnięcia całego zarządu *Chartered Company* do odpowiedzialności.

W sprawie tej donosi *Biuro Reutera* z Pretoryi:

„Sekretarz stanu wysłał do gubernatora Caplandu Robinsona depeszę, w której znajduje się ustęp: „Dzienniki twierdzą, że rząd angielski okazuje zawsze jeszcze stronniczość na rzecz dyrektorów *Chartered Company*, a w szczególności Rhodesa. Rząd transvaalski nie wierzy w słuszność tych twierdzeń. Według jego zdania *Chartered Company* jest źródłem niebezpieczeństwa dla całej południowej Afryki. — Stanowisko tych, którzy plan napadu przedtem znali i popierali, bronione jest argumentem, że pobudką akcyi była idea angielskiego imperyalizmu w południowej Afryce. Ci, którzy napad popierali, a potem żądali łaski dla buntowników, nie przewidzieli dość dobrze szkód i nieszczęść, jakie spowodowali“.

Boerzy więc nie mają wcale ochoty uderzać czołem przed powagą Anglii i teroryzmu *Chartered Company* znosić nadal nie chcą.

Z Paryża.

Próby zorganizowania stronnictwa obrony socyalnej przeciwko coraz stanowczej występującemu kollektywizmowi przeszły z dziedziny akademickiej dyskusyi dziennikarskiej w dziedzinę praktycznej polityki. Obok ministerstwa Méline'a skupiają się żywioły, przeciwne socyalizmowi, i dzienniki zapowiadają, że Méline ma wydać odezwę, w której oświadczy, że przyjmuje głosy wszystkich, którzy gotowi są pójść za jego programem, nie troszcząc się o pochodzenie tych głosów, gdyż rząd zamierza skupić koło siebie wielkie stronnictwo oporu i obrony socyalnej.

Figaro i dzienniki oportunistyczne gorąco popierają te zamiary i wzywają wszystkich zwolenników porządku społecznego, aby do zamiarów tych się przyłączyli celem odparcia niebezpieczeństwa grożącego ze strony socyalizmu, łączącego się z radykalizmem demokratycznym.

Tym sposobem zarysowuje się co raz wyraźniej podział stronnictw francuskich na dwa wielkie obozy, których walka wypełni zapewne najbliższe dzieje polityczne trzeciej republiki.

Dzienniki paryskie, zarówno jak i rosyjskie, podają wiadomość o pobycie b. ministra Flourensa w Petersburgu i o posłuchaniu, jakie miał u cara. Flourens przybył do Petersburga z kilku wybitnymi inżynierami francuskimi, ażeby przedłożyć projekt przekopania kanału, łączącego Petersburg z Chersonem. Car Mikołaj podobno przychylny jest temu projektowi i wyraził się już w tym duchu wobec kilku ministrów. Kanał ten, któryby połączył morze Czarne z Bałtykiem, ma być przeprowadzony przez Rygę, Dynaburg, Aleksandrowski kanał, Berezynę, do Dniestru; kanał ma być tej szerokości i głębokości, co kanał Sueski, tak iż dostępny będzie dla ruchu wielkich okrętów wojennych. Koszta kanału obliczono na 500 milionów rubli; udział kapitalistów francuskich i holenderskich jest już zapewniony. Budowa kanału trwałaby około pięciu lat.

*) Sprawą udzielania konsensów na trafiki dla Kółek rolniczych zajął się zresztą pos. Aug. Sokołowski, do którego się o to zwrócono, i otrzymał pewne gwarancye, że sprawa ta pomyślnie dla Kółek będzie załatwioną. *Przyp. red.*

Posiedzenie członków Akademii umiejętności.

Doroczne publiczne posiedzenie członków Akademii umiejętności odbyło się dziś o godzinie 12 w południe w sali głównej gmachu Akademii zapełnionej publicznością.

Na zebranie przybyli oprócz licznych członków ze Lwowa, także namiestnik ks. Sanguszko i ks. biskup Puzyna.

Posiedzenie zagaił zastępca protektora b. minister J. E. dr. Julian Dunajewski.

W krótkiem przemówieniu swojem powitał JEks. Dunajewski zebranych członków w imieniu protektora arcyksięcia Karola Ludwika i oznajmił, iż posiedzenie otwiera.

Prezes hr. Stanisław Tarnowski również powitał przybyłych i osobne słowa powitania i podziękowania wystosował do obecnego na zebraniu namiestnika księcia Sanguszki, oraz ks. biskupa Likowskiego. Zaznaczywszy ogólny rozwój Akademii w roku sprawozdawczym, wspomniał o odbytej rano uroczystości uniwersyteckiej odsłonięcia tablicy dla ś. p. Józefa Szujskiego, — Akademia w uroczystości tej najgorętszy brała udział, gdyż duch, który owiewał wszystkie prace tego uczonego, dotychczas unosi się w niej, a myśli jego w miarę sił i środków są w czyn wprowadzane. Zakończył hr. Tarnowski przemówienie swoje wspomnieniem o 300 rocznicy doniosłej dla cywilizacyi, a chlubnej dla Polski Unii kościelnej brzeskiej i złożył podziękowanie ks. biskupowi Likowskiemu, że jako upoważniony ze swojego urzędu kapłańskiego i godności naukowej, jako prezes poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk, przybył, aby o dziejowym tym fakcie wygłosić ustęp z wielkiego swojego dzieła.

Sekretarz generalny dr. Smolka ogłosił nazwiska kandydatów na członków. (Wybór zatwierdza cesarz). Nowymi członkami Akademii wybrani zostali: na przedstawienie wydziału I, filologicznego, nikt. Na przedstawienie Wydziału II historyczno-filozoficznego: członkami korespondentami dr. Bronisław Łoziński i dr. Józef Miliewski.

Na przedstawienie Wydziału III matematyczno-przyrodniczego, członkiem czynnym dr. Karol Olszewski, członkiem korespondentem dr. Kazimierz Kostanecki.

Następnie poświęcił dr. Smolka żałobne wspomnienia zmarłym członkom Akademii Pasteurowi i Teichmanowi, oraz członkom b. Towarzystwa naukowego w Krakowie ś. p Marcelemu Jawornickiemu, dr. Józefowi Oetingerowi, dr. Feliksowi Szlachtowskiemu i dr. Michałowi Zieleniewskiemu. W ogólnej części sprawozdania wspomniał o rozszerzeniu stosunku Akademii z instytucyami zagranicznemi, które się zgłosiły w ciągu ubiegłego roku o wymianę wydawnictw. Mówiąc o stanie funduszów zaznaczył, iż dawniejsze przekroczenia w budżecie umorzone zostały oszczędnościami. Zrealizowany zapis ś. p. Konstantego Kmity w kwocie 15.000 złr. służyć będzie odsetkami na wydawnictwa naukowe, a zwłaszcza historyczne w języku polskim. Szczegółowe sprawozdanie z czynności Akademii we wszystkich wydziałach, przygotowane przez dra Smolkę i ogłoszone drukiem w osobnej broszurze, rozdane zostało uczestniczącym w zebraniu członkom.

Dr. Smolka nadmienił wreszcie, iż zaczyna się 25 rok istnienia Akademii, a w ciągu tego czasu wiele razy starała się ta instytucya czcić wybitne zdarzenia historyczne i cywilizacyjne, których rocznice w tym okresie czasu przypadały, o ile było można wydawnictwami osobnemi i odczytami na publicznych posiedzeniach. W myśl tej tradycyi uprosiła Akademia ks. biskupa Likowskiego o przybycie na posiedzenie dzisiejsze dla wygłoszenia części swojego obszernego dzieła o Unii Brzeskiej.

Nastąpił z kolei odczyt ks. biskupa Likowskiego p. t: „Stanowisko księcia Ostrogskiego wobec unii brzeskiej“.

Prelegent za przedmiot pięknego swego odczytu wybrał jednę z najdonioślejszych w dziejach Polski XVI-go wieku chwil, a mianowicie genezę ruchu religijnego na Rusi i Litwie w sprawie przyłączenia się do kościoła łacińskiego. Ważny ten w następstwach dziejowych moment nie był dotąd wyczerpująco przez historyków przedstawiony, a jeszcze mniej sprawiedliwie osądzony. Historycy epoki podzielili się na dwa obozy. Jedni brali w obronę inicyatorów unii, drudzy przypisywali winę całą Zygmuntowi III i Jezuitom. Prelegent w wyczerpującym wykładzie wykazuje, że Zygmunt III na opiekuna unii się nie narzucał i biskupów ruskich do niej nie nakłaniał, ale, jako głowa katolickiego państwa, uważał sobie za obowiązek poprzeć ją, gdy go o to usilnie proszono. W dalszym przebiegu autor charakteryzuje przemożne stanowisko i intrygi, jakie przeciw unii prowadził wojewoda kijowski, książę Konstanty Ostrogski, możny i wpływowy pan, który, trzęsąc Rusią i Litwą, jak początkowo był zwolennikiem unii, tak później wytężył wszystkie siły, aby zamierzonemu dziełu przeszkodzić. Winą Polski było, że gdy unia urzędową się stała, rząd polski nie dał jej należytego poparcia.

W potoczystej i barwnej formie słowa wygłoszony wykład zainteresował nietylko historyków, ale i szerszą publiczność.

Po odczycie ks. biskupa Likowskiego, nagrodzonym hucznym oklaskiem, ogłosił sekretarz dr. Smolka nagrody z fundacyi Barczewskiego.

Akademia postanowiła: 1) Nagrodę za najlepszą pracę historyczną w roku 1895 przyznać p. O. Balzerowi za dzieło: „Genealogia Piastów“.

2) Dzieło p. J. Wolffa: „Kniaziowie litewsko-ruscy“, przekazać do uwzględnienia przy przyznawaniu nagrody historycznej w roku przyszłym, w myśl §. 6 Ordynacyi o nagrodach im. Barczewskiego.

Nagrodę za najpiękniejsze dzieło malarskie otrzymał prof. Wojciech Gerson z Warszawy za obraz p. t. „Spoczynek“, a komitet przyznanie tej nagrody umotywował w następujących słowach: „Większość członków przyznaje, iż jakkolwiek praca ta prof. Gersona ma charakter studyum z natury ciała kobiecego, mimo to jest ono podniosłem i szlachetnem i odpowiada w zupełności zadaniu, jakie sobie artysta postawił przeprowadzając to studyum przez głębię uczuć swych artystycznych. Studyum to świadczy o młodzieńczej sile wytrawnego artysty zarówno przeprowadzeniem modelunku, pełnością a delikatnością srebrzystej karnacyi, subtelną i dziwnie szlachetną obserwacyą natury, szlachetnym realizmem, dalekim od chorobliwego nastroju idealizmu lub zimnej stylizacyi, ile w szerokim traktowaniu mass bez suchości konturowej — oto zasługi obrazu najświeższego prof. Gersona. Studyum to wytrzymać może porównanie z pracami tego rodzaju francuskich malarzy — stoi ono w bezpośrednim związku z niemi i nic dziwnego, że dla nieznających wzniosłego usposobienia prof. Gersona, może budzić w pewnych sferach podejrzenie o posłużenie się motywem tamtych artystów co do pozy modela. Komitet tego przekonania nie dzieli, ale musi przyznać, że proponując do nagrody obraz ten, miał na myśli całą czynność artystyczną i wysoką a bogatą pomysłowość zasłużonego artysty, a przedewszystkiem nie może komitet zapoznać jego olbrzymich zasług nauczycielskich. Profesorowi Gersonowi przyznaje świat polski rzetelny wpływ na rozwój dzisiejszej naszej sztuki. Akademia Umiejętności, nagradzając dzieło malarskie Gersona, złoży dowód, że o tych zasługach jego wie i im oddaje cześć. Drugiej sposobności czekać jej przyjdzie trudno. Znajdzie Akademia jeszcze nieraz okazyę do przyznania po raz drugi nagrody za obraz p. Malczewskiemu, którego piękne dzieło „trzy pokolenia — widzenia artysty“, zwracało uwagę zeszłego roku oryginalnością pomysłu i poetycznością swoją. Gdy jednak zdaniem przeważnej części członków Komitetu, obraz ten nie był dociągniętym w pomyśle do jakiegoś w sposób wszystkim zrozumiały doprowadzenia myśli, nie zyskał potrzebnej większości głosów dla przedstawienia go Akademii Umiejętności do nagrody imienia Barczewskiego za rok 1895“.

Na zakończenie przypomniał sekretarz prof. Smolka wiszące dotąd konkursy Akademii w liczbie dziewięciu.

KRONIKA.

Kraków, 13 maja.

Następny numer naszego dziennika ze względu na przypadające jutro w czwartek uroczyste święto Wniebowstąpienia Pańskiego, wyjdzie dopiero w piątek o zwykłej porze.

Rocznice historyczne porozbiorowe. Dnia 13 maja 1814 r. Polacy, należący do wojsk francuskich, po abdykacyi Napoleona wyszli z Francyi z powrotem do kraju. Car Aleksander uważał się już za władcę Księstwa Warszawskiego i występował wobec Polaków, jako domniemany odnowiciel Polski. Naczelne dowództwo nad armią polską powierzył bratu swojemu, Konstantemu. Z Paryża wyszło pod bronią 6.500 Polaków, a z jeńcami uwolnionymi przez Anglię, Prusy i Austryę, oraz z załogami fortec, powróciło do Księstwa Warszawskiego do 20.000 ludzi.

Dnia 13 maja 1825 r. rozpoczął się Sejm trzeci Królestwa Polskiego w Warszawie, zagajony mową tronową. Wincenty Niemojowski, poseł z Kaliskiego, który na Sejmie drugim (13 września 1820 r.) ostro występował przeciw gwałceniu konstytucyi, został na rogatce warszawskiej przytrzymany i przez cały czas sesyi sejmowej więziony. Było to pogwałceniem art. 89 konstytucyi, którym wyraźnie zaznaczono, iż żaden z posłów podczas obrad Sejmu nie może być uwięziony lub sądzony bez zezwolenia Sejmu. Sejm zakończył się 13 czerwca mową tronową Aleksandra I. Był to ostatni Sejm za panowania tego cara.

13 maja 1863 r. zginął w bitwie z Moskalami pod Dobiczami Ludwik Narbutt, naczelny wódz powstańców na Litwie. Kilkakrotnie pobił on Moskali, przez co utwierdził powstanie na Litwie i przyczynił się do rozszerzenia walki na Żmudzi. Oprócz Narbutta walczyli na Litwie Zygmunt Sierakowski (powieszony w Wilnie 17 czerwca), Paweł Suzin i ksiądz Mackiewicz.

W gmachu Collegium novum na II piętrze w kurytarzu, wiodącym do sali wykładowej imienia ś. p. Józefa Szujskiego, odsłoniętą dziś została tablica pamiątkowa, wykonana podług rysunku pp. Stryjeńskiego i Hendla, ozdobiona trafnie wykonaną podobizną głowy ś. p. Józefa Szujskiego, malowaną przez artystę-malarza Józefa Mehofera w Paryżu. Odsłonięcie tablicy poprzedziło nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Szujskiego, odprawione w kościele św. Anny przez ks. biskupa Likowskiego, w obecności licznego grona profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego, oraz członków Akademii, której ś. p. Szujski był generalnym sekretarzem. Sama uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się z wielką okazałością. Oprócz całego grona profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego w togach, przybyli do gmachu *Collegii novi* książę biskup Puzyna, ks. biskup Likowski, namiestnik ks. Sanguszko, dr. Bobrzyński i członkowie rodziny ś. p. Szujskiego. Dla przybyłych przygotowano fotele, w klatce schodowej ustawione. Orkiestra 56 pułku powitała przybywających, a chór akademicki odśpiewał pod dyrekcyą p. Barabasza kantatę. Rektor dr. Smolka powitał przybyłych dygnitarzy i gości, a w przemówieniu swojem zaznaczył, iż uroczystość jest spełnieniem uchwały, powziętej przez senat uniwersytetu bezpośrednio po zgonie ś. p. Szujskiego. Drugim z kolei mowcą był rektor uniwersytetu lwowskiego prof. Oskar Balzer, który podnosił zasługi ś. p. Szujskiego na niwie ojczystej historyi. Prof. Bolesław Ulanowski w przemówieniu pełnem zapału czcił pamięć Szujskiego jako profesora przychylnego zawsze dla uczniów, bez względu na ich pochodzenie. Po mowach tych chór młodzieży akademickiej odśpiewał poloneza Moniuszki i znów przy dźwiękach orkiestry wojskowej zebrani opuszczali gmach uniwersytetu. — Tablica pamiątkowa bardzo ładnie się przedstawia. Zamieszczono na niej tylko nadto obszerny napis po łacinie. Z oddali drobne złote litery blaskiem swoim psują nieco estetyczny efekt linij architektonicznych. Roboty kamieniarskie wykonali w Krakowie pp. Szczyrbuła i Kozłowski; bronzownicze pracownia p. Kopaczyńskiego.

Namiestnik książę Sanguszko przybył wczoraj wieczorem do Krakowa i pozostanie tu przez dziś i jutro. Jutro w południe o godzinie 12 w pałacu Spiskim książę namiestnik udzielać będzie posłuchań osobom interesowanym.

Jako podatek narodowy 3-go maja dla Tow. „Szkoły ludowej“ zebrano w Krakowie: z puszek umieszczonych przy handlu Lesisza 5 złr. 43 ct., Hawełki (Macharski) 11 złr. 43 ct.; na rozdane listy składek zebrano w handlach: Fischera Jana (pałac Spiski) 4 złr., Reima i Friedricha 1 złr. 20 ct., Fischera Władysława 4 złr. 20 ct., Klimka Edmunda 6 złr. 85 ct., Grigara Ferdynanda 1 złr., Rudnickiego Józefa 1 złr., Zajączkowskiego Kazimierza 1 złr., Bilewskiego Władysława 50 ct., Karasia Michała 5 złr. 15 ct., Zegadłowicza 50 ct., Fuchsa Edwarda 10 złr. 5 ct., Suskiego Antoniego 2 złr. 40 ct., Wentzla J. 17 złr. 56 ct., Nowińskiego A. 1 złr. 90 ct., Lipińskiego (bazar chrześcijański) 56 ct., Ekiera Jana 1 złr. 40 ct., Kłosińskiego Fr. 1 złr. 20 ct., Fuglewicza 50 ct., Turlińskiego Ferdynanda 2 złr. 16 ct., Niesiołowskiego Kaz. 2 złr. 50 ct., Kusza Ferd. 1 złr. 63 ct., Mildnera 1 złr. 50 ct., Mikuszewskiego w Podgórzu 60 ct., Bienkowskiego w Podgórzu 20 ct., Andrzeja Schultza 2 złr. 50 ct., Bazaru krajowego (ul. Wiślna) 1 złr. 80 ct., Krajowego Towarzystwa handlowego (ul. Floryańska) 50 ct.; na listy rozesłane do osób prywatnych zebrali pp.: prof. Babirecki 7 złr. 65 ct., dr. C. 2 złr. 10 ct., Redyk Wiktor (apteka) 3 złr. 20 ct., ks. rektor Chromecki 12 złr. 35 ct., N. N. 1 złr. 40 ct., Wiszniewski Konstanty (apteka) 5 złr. 12 ct., Siedlecki (apteka) 2 złr. 72 ct., Lesikowski (apteka) 1 złr., Białkowski 5 złr. 30 ct., N. N. 2 złr. 8 ct., N. N. 50 ct., Herliczka 1 złr., Mosoczy i Pytlarski 2 złr., dr. Babka 5 złr. 55 ct., Nr. 60 3 złr. 90 ct., Pruszyński 3 złr. 50 ct., dr. Boroński 6 złr. 21 ct., Nr. 64 50 ct., dr. St. 2 złr. 50 ct., Stanisława Abłamowicz 5 złr. 7 1/2 ct.; na szkołę analfabetów na ręce dra Szaflarskiego 10 złr., Redakcya *Głosu Narodu* złożone tamże 2 złr. 5 ct. Razem zebrano 177 złr. 92 1/2 ct. Skarbnik Koła męskiego: *Eugeniusz Reiner.*

Magistrat zarządził bezpłatne szczepienie ospy co środę i sobotę od godziny 4 po południu, które trwać będzie do końca lipca: W I obwodzie: w szkole miejskiej przy ulicy Garbarskiej l. 7. W II obwodzie: w szkole miejskiej na placu Matejki. W III obwodzie: w szkole miejskiej na Wolnicy.

Liczne ofiary, jakie ospa zwykła zabierać z pośród osób nieszczepionych, powinny być dostateczną pobudką, aby wszystkie osoby dotąd nieszczepione, natychmiast zaszczepiono. Gdy atoli szczepienie ochrania od tej zabójczej choroby tylko na czas około lat 10-ciu, przeto powinny wszystkie osoby powyżej tego wieku dać się powtórnie zaszczepić.

Magistrat ma niepłonną nadzieję, że wszyscy mieszkańcy, dbali o zdrowie publiczne, poprą jego usiłowania w tak ważnej czynności sanitarnej i wpłyną głównie na stróżów domów i na służbę, aby ci szczepienia nie zaniedbali.

Rocznica śmierci Sobieskiego. *Pogoń* tarnowska donosi: Jakkolwiek w r. 1883 obchodził cały kraj, a więc i Tarnów, rocznicę odsieczy wiedeńskiej, to jednak, by uczcić pamięć męża tak wielkiego, jakim jest Sobieski, postanowiło Towarzystwo oświaty ludowej dołożyć starań, by rocznica jego śmierci nie przeszła niepostrzeżenie. W tym celu zawiązał się komitet, który ma zamiar urządzić obchód uroczysty w dniu 17 czerwca.

Donosiliśmy już o uchwałach lwowskiej Rady miejskiej w sprawie uroczystego obchodu 200 rocznicy śmierci Sobieskiego. Kraków, w którym spoczywają zwłoki tego króla-rycerza, obrońcy chrześcijaństwa, dotąd jeszcze nie pomyślał o obowiązku uczczenia jego pamięci, chociażby nabożeństwem, w któremby przedewszystkiem młodzież szkolna mogła uczestniczyć. Nie wątpimy, iż zawiąże się i u nas odpowiedni komitet.

Przypominamy, że koncert na dochód rodziny pozostałej po ś. p. Wincentym Richlingu odbędzie się dnia 15 b. m. w piątek w sali krakowskiego „Sokoła“. W dalszym ciągu złożyli naddatki: Dr. B. G. 3 złr., Fr. St. 1 złr., J. Goetz 10 złr., J. Dr. 2 złr., razem z poprzedniemi wynoszą naddatki 40 złr.

Otwarcie przystani wioślarskiej. Wszystkich członków zapraszamy na otwarcie przystani jutro we czwartek o godzinie 3 po południu przy ulicy Rybaki l. 2.

Członkowie czynni zechcą przybyć wcześniej celem pomiaru wagi i siły. *Gędlek. Rudnicki.*

Zjazd koleżeński uczniów III gimnazyum, którzy w r. 1886 złożyli egzamin dojrzałości, odbędzie się dnia 6 czerwca b. r. Zawiadomienia rozesłaliśmy; gdyby jednak który z kolegów nie otrzymał, zechce się zgłosić do E. Gralewskiego, ulica Grodzka l. 44.

Dr. Juliusz Walter, dr. Bolesław Riedmüller, dr. Michał Łopaciński, Eugeniusz Gralewski.

Prosimy wszystkie polskie pisma o ogłoszenie powyższego zawiadomienia.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło pp. Feliksowi Janowi Gdyrze, tudzież Karolowi Dominikowi Gdyrze na zmianę nazwiska rodowego na Ciszecki.

Zmarli. W Jurowcach zmarła Apolonia z Garapichów Słonecka, żona posła do Sejmu, p. Jana Duklana Słoneckiego, przeżywszy lat 33.

W Wilnie zmarła dnia 17 z. m. w 72 roku życia Paulina z Mitraszewskich Kondratowiczowa, wdowa po poecie, Władysławie Kondratowiczu, Syrokomli.

Mieczysław Jabłoński, radca sądowy, naczelnik sądu powiatowego w Tyczynie pod Rzeszowem, zmarł w 48 roku życia.

Marya Merkertowa, wdowa po ś. p. Aleksandrze, piekarzu i obywatelu m. Krakowa, zmarła w 56 roku życia.

Walenty Goettel, konduktor kolei państwowej, zmarł w 36 roku życia.

Jan Jaglarz, pensyonowany starszy konduktor kolei państwowych, zmarł w 45 roku życia.

Burmistrzem m. Podgórza wybrany został ponownie p. Roman Klein.

Ambulatoryum szpitala Bonifratrów w Krakowie wynosiło w kwietniu b. r. 1.105 osób. Z tych było 694 z Krakowa, 145 z Podgórza, 266 z okolicy. Starozakonnych 268 osób.

Ślub. W Okocimiu, w miejscowym kościele parafialnym, pobłogosławiony został w sobotę dnia 9 bm. po południu, związek małżeński panny Maryi Zaleskiej, córki Władysława i Róży z Łęgowskich, z p. Franciszkiem Fischingerem, technicznym kierownikiem browaru Jana Goetza w Okocimiu.

Zwiedzenie kopalń w Wieliczce. W oba dni Zielonych Świąt, t. j. 24 i 25 maja b. r., urządzone będzie zwiedzenie kopalni wielickiej, z którego czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Kopalnia będzie rzęsiście oświetloną, prócz tego ognie sztuczne i t. zw. jazda piekielna. Biletów wstępu nabyć można wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek linia A B w Krakowie, oraz w dniu zjazdu w Wieliczce przy kasie nad szybem cesarza Franciszka. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. Z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej. Wejście do kopalni odbywa się o godzinie 1½ i 2½ po południu, tylko schodami z powodu przebudowy szybu zjazdowego. Palenie tytoniu i cygar w kopalni i szybach jest wzbronione. Cena biletu omnibusem z dworca kolei w Wieliczce do szybu albo napowrót do dworca kolei w Wieliczce 20 ct. Również odchodzą omnibusy z Wieliczki do Krakowa co godzinę. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 8 minut 50 zrana i o godzinie 12 minut 20 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 2 wieczorem.

Z Zakopanego piszą do nas: Cała ludność Zakopanego i okolicy wzruszona jest nieszczęśliwym wypadkiem, jaki tu świeżo się zdarzył. Znany turystom tatrzańskim z dowcipu i wielkiego humoru przewodnik, Józef Wawrytko, który zajmował się łamaniem kamieni na budowle, a nowy kościół w Zakopanem jemu zawdzięcza dostarczenie najpiękniejszych złomów, rozsadzając prochem wielki głaz przy kościele dnia 29 kwietnia we środę po południu, uległ nieszczęściu. Zasadzony nabój jedną stroną uderzył na niego, zmiażdżył mu obie ręce, poparzył twarz i oczy. Ratunek był jednak spieszny, bo znalazł się natychmiast na miejscu katastrofy dr. Stanisław Eljasz i opatrzył rannego, oczyścił rany tak na rękach, jak w oczach. Na drugi dzień w asyście lekarskiej lekarz ten założył stosowne opatrunki na ręce i oczy, a chory uczuł pewną ulgę. Czyniono przygotowania do przewiezienia go do Krakowa na klinikę, wedle dyspozycyi lekarza ordynującego, i to ze względu głównie na zagrożony wzrok, a litościwe panie ofiarowały się dać powóz, wyłożyć go pościelą, aby w dowiezieniu poranionemu do Chabówki (do kolei) o ile się da cierpienia ulżyć.

Tymczasem dr. Eljasz, wskutek wezwania urzędowego d. 2 maja w sobotę, pojechał do Nowego Targu na kilka godzin, skąd wrócił wieczorem, nic nie wiedząc, że z powodu jego chwilowej nieobecności dr. Chramiec posłał swego asystenta, dra Gaika, do rannego górala, a ten opatrunki nowe założył. Następnie dr. Chramiec wezwał późno w noc ks. proboszcza pod odpowiedzialnością sumienia, aby chorego odesłał natychmiast do szpitala. Ks. proboszcz w przerażeniu oddał tę sprawę wójtowi — i tak Wawrytko „okazyą" z Chabówki przez furmana prostym wozem trzęsącym został porwany rano w niedzielę do kolei.

Przybyły do chorego ordynujący lekarz rano w niedzielę z osłupieniem zastał izbę pustą i żonę Wawrytki z dziećmi w rozpaczy po zabraniu poranionego męża. Panie, krzątające się koło niego, również się zjawiły, mając ugodzonego woźnicę z powozem, który miał powoli, po zaopatrzeniu odpowiedniem, zawieźć Wawrytkę na nocny pociąg, lecz z oburzeniem dowiedziały się o porwaniu chorego.

Pędzono z biedakiem w największym pośpiechu trzęsącym wozem, aby zdążyć na pociąg ranny w Chabówce. Odległość wynosi przeszło 5 mil po górach lichą wiosenną drogą. Brat poranionego klęczał przez całą drogę na dnie wozu i trzymał za ręce jęczącą ofiarę obijaną o literki wozu.

Pojęcie o szalonej jeździe z biedakiem da ten szczegół, że gdy wóz z nim był przy św. Krzyżu, pociąg dojeżdżał do Rabki. Pogoniono konie, aby dopaść na stacyę w Chabówce, a stał już pociąg na dworcu, gdy doń dotarto. W największym pośpiechu (pociąg stoi kilka minut), szarpiąc za ręce i nogi, przenosili ludzie jęczącego Wawrytkę do wagonu, wśród dźwięku rozbijających się flaszek z winem, jakie brat zabrał na drogę. Ofiara z zaskorupiałemi oczami spoczęła wreszcie w wagonie już w nieco lepszych warunkach.

W Krakowie oczywiście zajęto się już biedakiem w szpitalu św. Łazarza z największą starannością, zrobiono porządek koło oczu pod okiem prof. dr. Wicherkiewicza, a na oddziale chirurgicznym prof. dr. Obalińskiego po dwu dniach we wtorek dokonano operacyi, gdyż wypadło poranionemu odjąć lewą rękę, a u prawej ręki wskazujący palec. Czy się uda ocalić mu wzrok, dowiemy się później.

Wypadki podobne, a nawet daleko gorsze, zdarzają się ciągle, i w szpitalach, jak i w klinikach operują lekarze o wiele smutniejsze okazy poranionych, lecz obchodzą się bez skandalu, jakiego ofiarą padł góral z Zakopanego.

Cóż ten biedak był winien, aby się nad nim tak znęcano, aby go na prostym wozie, jak pakę z szynkami, transportowano bez żadnej opieki i pędzono, co koń wyskoczy, aby dopaść koniecznie pociągu przedpołudniowego, dlatego, żeby na złość zrobić ordynującemu lekarzowi i porwać mu chorego o pół dnia wcześniej.

Każdy inny chory nie dałby się porywać wbrew swej woli, ale że to chłop niedoświadczony, nierozumiejący nietykalności osoby, przytem nieszczęściem przygnębiony, odważono się z nim zrobić, jak się nie robi nawet ze zwierzęciem. Żeby czytelnicy nie myśleli, że tu chociaż iskra jest przesady, należy zacytować świadków i to z inteligencyi, oprócz takichże z ludu, którzy mogą poświadczyć, jak postąpiono z Wawrytką. Do opatrunku dr. Eliaszowi pomagał dr. Chwistek, a ks. proboszcz Kaszelewski, pp. Stanisław Witkiewicz i Jan Nalborczyk i inne osoby zajmowali się losem poranionego, to niosąc pomoc przy opatrywaniu, to sprawiając ulgę biedakowi w cierpieniach.

Nie trzeba się tedy dziwić, że w Zakopanem o niczem teraz nie mówią, jak o gwałcie, popełnionym na Wawrytce.

(Wypadek ten bardzo smutny, można powiedzieć niepraktykowany wśród lekarzy, sądzimy, iż z urzędu zbadanym być powinien przez Izbę lekarską w Krakowie. Z obowiązku dziennikarskiego ogłaszamy zajście całe właśnie dla wiadomości prezydyum Izby lekarskiej i zaznaczamy, iż uważaliśmy za obowiązek skreślić z korespondencyi szczegóły tak drażliwe, iż wprost oburzenie wywołują. *(Przypisek redakcyi).*

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 16 maja br. wejdą w życie urzędy pocztowe ze zwykłym zakresem czynności w miejscowościach: w Markopolu, powiat brodzki za pomocą dziennie jednorazowego posłańca pieszego, między Pieniakami a Markopolem i w Chwatowicach, powiat tarnobrzeski, między Radomyślem (nad Sanem) a Chwatowicami. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Markopolu: gminy i obszary dworskie Markopol i Batków; urzędu pocztowego w Chwatowicach: gminy i obszary dworskie: Chwatowice i Witkowice.

Wychodźtwo. *Polit. Corresp.* donosi: Obecnie otwartą jest bezpłatna imigracya pod pewnemi warunkami do Stanu Sao Paulo w Brazylii. Do tej imigracyi przyjmowani jednak będą tylko krajińscy styryjscy i kroaccy emigranci, podczas gdy emigranci z Galicyi są wyraźnie wykluczeni.

Ze stowarzyszeń.

= **W „Zjednoczeniu"**, Stow. młodzieży, jutro w czwartek 14 bm. o godzinie 7½ wieczór w lokalu Towarzystwa odbędzie się odczyt p. St. Zakrzewskiego p. t. „Polskie szkoły historyczne."

= **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie w piątek 15 b. m. o godz. 6 wieczorem w *Collegium novum* Nr. 41 posiedzenie, na którem prof. uniw. Jagiell. dr. Adam Miodoński będzie miał odczyt p. t. „Tło klasyczne Irydiona Krasińskiego".

= **Na posiedzeniu Koła krakowskiego nauczycieli szkół wyższych** dnia 9 b. m. przyszła pod obrady sprawa nauki literatury ojczystej w szkołach średnich. Referent prof. Roman Zawiliński rozważywszy wszechstronnie wartość wychowawczą historyi literatury, doszedł do wniosku, że ma ona za mało pierwiastków kształcących młodzieńca, natomiast obciąża pamięć szeregiem nazw, tytułów i dat, nie mogących dać umysłowi pokarmu. Zdanie to popierał orzeczeniami znakomitych pedagogów i planami szkół niemieckich i austryackich. Wykazawszy sprzeczność w planie a instrukcyi do nauki języka polskiego w klasach wyższych szkół średnich, twierdził zgodnie z powyższemi swemi wywodami, że tylko lektura całych dzieł poetycznych i prozaicznych pod kierunkiem nauczyciela da młodzieży to, czego od literatury wymagamy, t. j. zrozumienie wielkich idei, poczucie artystycznej formy i wzór stylu i pisania. Dopiero na tle możliwie najrozleglejszej lektury należałoby osnuć rys historyi literatury w klasie najwyższej, aby poznane szczegóły uporządkować i w historyczne ująć następstwo.

W myśl swoich wywodów przedłożył prof. Zawiliński następujące tezy: Koło krakowskie uważa za rzecz konieczną: 1) aby przedmiotem nauki literatury ojczystej w trzech najwyższych klasach szkół średnich była lektura arcydzieł literatury ojczystej w całości, a nie w wyjątkach lub streszczeniu, z uwzględnieniem ich wartości etycznej i estetycznej, na tle objaśnień historyczno-literackich; 2) aby dopiero w klasie najwyższej podano uczniom z pomocą treściwego i metodycznego podręcznika przegląd historyczny literatury czterech ostatnich stuleci na podstawie i z szczególnem uwzględnieniem dokonanej lektury.

Nad referatem, przyjętym przeciągłemi oklaskami i głośnemi brawami, rozwinęła się długa, bardzo ożywiona dyskusya, po której uchwalono rezolucye referenta w brzmieniu przez niego proponowanem prawie jednomyślnie. Sprawa ta, która nauczycielstwu naszemu od dawna leżała na sercu, przyjdzie pod obrady tegorocznego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.

= **Wydział Towarzystwa opieki nad uwolnionymi więźniami** odbył posiedzenie wczoraj o godz. 6 wieczorem dla ukonstytuowania się. Przewodniczącym wybrany został radca dworu i nadprokurator p. Szymonowicz, zastępcą przewodniczącego wiceprezydent miasta dr. Pieniążek, sekretarzem prof. dr. Rosenblatt, skarbnikiem radca sądowy p. Giebułtowski. W skład dyrekcyi weszli: ks. kan. Spis, dr. Markiewicz, prof. Tomaszewicz i prof. Graczyński. Po dokonaniu wyborów załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Składki. Na restauracyę Wawelu złożyli: p. Marya Paryl 1 złr., p. Stanisław Cyrankiewicz 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 14 maja: „Książę Indigo", krotochwila w 4 aktach Grenet-Dancourt (po raz drugi).

W piątek 15 maja: Ze względu na przygotowania do następnej premiery przedstawienia nie będzie.

W sobotę 16 maja: „Czarodziejski testament", widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego z muzyką S. Bersona (nowość).

W niedzielę 17 maja: „Czarodziejski testament", widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego z muzyką S. Bersona (po raz drugi).

W poniedziałek 18 maja: „Czarodziejski testament", widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Popławskiego i S. Zawadzkiego z muzyką S. Bersona (po raz trzeci).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** „Księcia Indigo" pp. Grenet-Dancourta grano także w Warszawie pod zmienionym tytułem „Przygody Berlurona", ale tam grano go w teatrze Małym, który posiada swoją własną nie zbyt w smaku wybredną publiczność. Humoru „Księciu Indigo" nie mało, dowcipu znacznie mniej, ale za to nonsensów stek tak wielki, że od pierwszej sceny zrezygnować trzeba z wszelkiej logiki i prawdopodobieństwa, a natomiast podziwiać zręczną robotę sceniczną, ruch na scenie i ciągłe *qui pro quo* do znudzenia rozsiane w sztuce. Autor, podobno aktor paryskiego Odeonu, zdobył sobie w Paryżu miano spadkobiercy humoru Labiche'a. Jeżeli tytuł jest usprawiedliwiony, to z pewnością nie „Przygodami Berlurona".

Cała treść „Księcia Indigo" polega na nieporozumieniach. Mieszczuch Berluron, ulegając manii niedzielnego polowania, zabawia się strzelbą w lasku, przyczem postrzelił podróżującego po Francyi księcia indyjskiego. Przerażony wypadkiem, ucieka z całą swą rodziną do Tonrneville i tu dzięki fotografowi wędrownemu, miejscowy oberżysta bierze wystraszonego Berlurona za podróżujące *incognito* księcia. Ludność wraz z władzami oddaje mu hołdy, wyprawia na cześć jego festyny, a dygnitarze miejscy otaczają go opieką, obiecując mu, ku wielkiemu jego przerażeniu, wyśledzić sprawcę zamachu. Ofiarą podejrzenia pada sam książę indyjski, stojący w tym samym hotelu *incognito*. Zostaje on aresztowany wraz ze swym sekretarzem i stawiony przed sądem. Po tysiącznych nieporozumieniach i błazeństwach rzecz się wyjaśnia, książę indyjski, ubawiony przygodą i strachem Berlurona, odpuszcza mu winę i... kurtyna spada.

Farsę grano z humorem i życiem, a artystom nie można brać za złe, że podobnie jak publiczność sztuki, tak oni ról swych nie brali na seryo i puścili wodze wesołości i szarży. Wymieniać nie widzimy potrzeby ani tych, co dobrze grali, ani tych, co ról swych nie traktowali na seryo. Zasługi, ani sławy nikomu „Książę Indigo" nie przysporzy, a publiczność bez żalu pogrzebie sztukę w niepamięci. *W. Pr.*

Głosy publiczne.

Zniżenie cen świec stearynowych. Jak się dowiadujemy, cena świec stearynowych od 15 b. m. zniżoną zostanie o 2 złr. na 100 paczkach. 1151

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 13 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·7 mm	736·6 mm	737·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,2	+11°,4	+10°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 1	N 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	75 %	76 %	59 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	9	7

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie ustaw komasacyjnych. Donoszą ze Lwowa:

Dziś odbyła się w namiestnictwie, pod przewodnictwem ks. namiestnika Sanguszki, ankieta w sprawie ustaw komasacyjnych. Wzięli w niej udział ze strony namiestnictwa radca dworu hr. Łoś, radca Kleeberg, radca lasowy Góralczyk; ze strony Wydziału krajowego pp. E. Jędrzejowicz i T. Romanowicz, z Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego p. Onyszkiewicz, z Towarzystwa rolniczego krakowskiego pp. Jordan i dr. Leo, z Towarzystwa leśnego pp. dr. Małachowski, Ligmann i Rosenberg, wreszcie jako delegat Kółek rolniczych p. B. Augustynowicz. Po przypomnieniu uchwał, powziętych na poprzedniej ankiecie, kiedy załatwiono sprawę ustawy o komasacyi i o uwolnieniu posiadłości leśnych od enclaw w lasach, dr. Małachowski zastrzegł imieniem Towarzystwa leśnego, żeby druga ustawa przyszła jeszcze raz pod obrady w czerwcu, gdy Towarzystwo leśne będzie miało zebrany dokładny materyał — zaś p. Romanowicz zastrzegł, żeby wszystkie projekty przed ostatecznem przyjęciem ich stylizacyi przez rząd, zostały udzielone Wydziałowi kraj. do poczynienia uwag.

Poczem przeprowadzono dyskusyę nad trzecią ustawą o podziale lub regulacyi wspólnego posiadania i użytkowania.

Dyskusyę przerwano o godz. 2.

Z targów zbożowych. — Kraków, 12 Maja.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·25 do 7·85. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·45 do 6·95. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·25 do 5·75. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·60. Słoma od —·— do 2·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·05 do 1·20. Masło za garniec od 3·25 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 13 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego przyszło do niebywałego, ostrego starcia.

Księża: Kopyciński, Chotkowski, Pastor i Fischer, a nadto poseł Potoczek, wystąpili, w myśl projektu Kaizla, z wnioskiem, aby bardzo drobna własność ziemska wolną była od podatku.

To spowodowało kilku posłów do gwałtownych ataków na wzmiankowanych posłów.

Lewicki zarzucił ks. Kopycińskiemu, że prowadzi „politykę licytacyjną".

Wielowiejski zarzucił księżom, że prowadzą „politykę czynowników rosyjskich", podburzając lud przeciw szlachcie.

Rutowski zauważył znowu, że jest to polityka bismarkowska, dążąca do wytępienia szlachty.

Ten ostry ton wystąpienia powyższych posłów wywołał osobistą zwadę, która zdawała się grozić przykrem zajściem, nielicującem z powagą poselstwa polskiego. Wzburzenie było tak wielkie, jakiego nie pamiętają w Kole.

Z powodu wyrządzonej posłom ze stanu duchownego zniewagi, mają ci posłowie wnieść do prezesa Koła wezwanie, aby im dano satysfakcyę, mianowicie w ten sposób, aby posłowie z lewicy albo udowodnili prawdziwość swego twierdzenia o polityce księży, albo słowa swoje cofnęli.

Całe to zajście w kołach polskich wywołało niesłychane i łatwo wytłómaczalne wzburzenie.

Rzym, 13 maja. Wczoraj na posiedzeniu Izby poselskiej przyszło do tak gwałtownych zajść, że prezydent po dwakroć musiał zawieszać obrady. W obu wypadkach powodem była sprzeczka między posłem Imbrianim a podsekretarzem stanu Gallim.

Rzym, 13 maja. *Tribuna* donosi, iż sąd wojskowy uchwalił wnieść oskarżenie przeciw generałowi Baratieri'emu.

Menelik zatrzymuje wciąż jeszcze majora Salsę jako jeńca.

Konstantynopol, 13 maja. Trybunał karny w Stambule wydał w tych dniach wyrok przeciw pewnej liczbie rękodzielników i kramarzy, których oskarżono, iż jako członkowie tajnego komitetu armeńskiego wysłali do kupca armeńskiego Dikrana efendiego Karaghöziana listy z pogróżkami i zamordowali go ostatniej jesieni, gdy nie uczynił zadość ich żądaniom. Głównego oskarżonego, Hampartzuna Tatiosa skazano na śmierć, z pięciu innych, każdego na 10 lat fortecy, a 8 oskarżonych uwolniono.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożono sprawozdanie komisyi dla przywilejów o ustawie patentowej, oraz sprawozdanie komisyi dla nietykalności poselskiej, które żąda zniesienia nietykalności pos. Schneidera w myśl wniosku sądu powiatowego w Fünfhaus, żądającego wydania tego posła, jako oskarżonego o obrazę honoru.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad art. 4 do 12 reformy podatkowej.

Pos. Dipauli oświadczył się przeciw wnioskowi Kaizla, który dotknąłby także włościan, albowiem czysty dochód katastralny, wynoszący 500 do 1000 złr., wykazuje się także u włościan.

Mowca oświadcza w końcu, że głosować będzie za ustawą.

Herold zwraca się przeciwko wywodom poprzedniego mowcy i oznajmia, że cały jego klub, składający się przeważnie z przedstawicieli ludności wiejskiej, głosować będzie za wnioskiem Kaizla.

Mowca oświadcza, iż twierdzenie ministra skarbu, że reforma podatkowa przyniesie korzystny rezultat dla Czech, jest niesłuszne. Po przyjęciu wniosków Abrahamowicza, Czechy także źle jeszcze wyjdą. Przez zniesienie dodatku do podatku osobowo-dochodowego finanse kraju znowu ucierpią, gdyż ten wydatny podatek jest jedynym, z którego kraj cokolwiek mieć może.

Wiedeń, 13 maja. *Fremdenblatt* donosi, iż zwołanie delegacyj wyznaczono na 30 bm. do Budapesztu. Odnośne cesarskie pismo odręczne ogłoszone będzie jutro w dziennikach urzędowych w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, 13 maja. Cesarzowa odwiedziła dzisiaj przed południem arcyks. Karola Ludwika, bawiąc u niego pół godziny.

Wiedeń, 13 maja. Prezes ministrów węgierskich Banffy przybył tu dziś rano.

Budapeszt, 13 maja. Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne cesarza, zezwalające na promocyę doktorską znacznej liczby osobistości z kraju i zagranicy z powodu tysiąclecia Węgier. Honorowymi doktorami budapeszteńskiego uniwersytetu zamianowani zostali: arcyksiążę Józef filozofii, książę bawarski Karol Teodor medycyny, następnie profesorzy uniwersytetu i uczeni z Lipska, Berlina, Halli, Paryża, Rzymu, Cambridge, Paderborn, Londynu, Stockholmu, Heidelberga, Oxfordu, Florencyi, Glasgowa, Helsingforsu, Petersburga, z Serbii i t. d.

Berlin, 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się w dalszym ciągu obrady nad ustawą o podatku od wyrobu cukru.

Izba przyjęła § 70 w uchwale komisyi 159 głosami przeciw 110. Przeciwko tej uchwale głosowali Polacy, wolnomyślni, socyaliści, oraz część centrum i Alzatczyków. Następnie przyjęto art. 2 i § 65, dotyczący kontyngentu.

Berlin, 13 maja. Parlamentowi przedłożono wczoraj niemiecko-japońską ugodę handlową, którą sankcyonowała Rada związkowa.

Madryt, 13 maja. Izba wybrała 253 głosami Pidala prezydentem.

Madryt, 13 maja. Minister dla kolonii zaprzecza urzędownie wiadomości, jakoby generał Weyler wyraził zamiar podania się do dymisyi.

Sztokholm, 13 maja. W całej Szwecyi obchodzoną była wczoraj 400 rocznica urodzin Gustawa Wazy. Po uroczystościach kościelnych odbywały się w szkołach wykłady o życiu i działalności Gustawa Wazy.

Rotterdam, 13 maja. Policya, 80 żołnierzy marynarki, oraz gwardya obywatelska, którą o godz. 5 rano pod broń powołano, zamknęły wszystkie ulice i porty Moseli, aby umożliwić pracę tym robotnikom okrętowym, którzy w zmowie udziału nie wzięli. Strejkujący gromadzą się w nieobsadzonej części miasta. Do groźniejszych zaburzeń nie przyszło.

Londyn, 13 maja. Izba gmin przyjęła 423 głosami przeciw 156 ustawę szkolną w drugiem czytaniu.

Petersburg, 13 maja. Wczoraj odbyło się w obecności cara Mikołaja spuszczenie na wodę pancernika „Generał-admirał Apraxy".

Wielu wyższych dygnitarzy dworskich wyjechało już do Moskwy z powodu uroczystości koronacyjnych.

Ateny, 13 maja. Podług sprawozdań z Krety położenie tamtejsze pogorszyło się bardzo, a w ostatnich dniach popełniono kilka morderstw. Mówią, iż ogłoszony będzie wkrótce stan oblężenia, wskutek czego zapewne wybuchnie powstanie na całej wyspie. Chrześcijańscy deputowani Krety zamierzają wysłać bezpośrednio do sułtana prośbę o zwołanie reprezentacyi narodu i o zaprowadzenie żądanych reform.

Sofia, 13 maja. Księżna bułgarska przybyła tu wczoraj wieczorem wraz z książętami Borysem i Cyrylem. Książę wyjechał na jej spotkanie do Carybrodu. Na dworcu kolejowym odbyło się uroczyste oficyalne przyjęcie.

Bukareszt, 13 maja. Sesya parlamentu zamknięta została orędziem królewskiem, które stwierdza równowagę w budżecie, wymienia uchwalone ustawy i wyraża podziękowanie parlamentowi.

Massawa, 13 maja. Wszyscy jeńcy włoscy, którzy znajdowali się w Agame, z wyjątkiem porucznika Poggiego, który wydany zostanie za kilka dni, przybyli do generała Baldissery.

Ras Mangasza zobowiązał się, w przeciągu 6 dni wydać wszystkich jeńców włoskich, znajdujących się w Tigre i Lasta.

Generał Baldissera żąda szybkiego przewiezienia dalszych 8 batalionów i kilku bateryj górskich z Massawy do ojczyzny.

Upał daje się już bardzo we znaki.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 13 maja 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	122	55
4 % austryacka renta (marcowa)	101	20
4 % węgierska renta złota	122	45
4 % węgierska renta koron.	99	—
Akcye banku austro-węgierskiego	948	—
Akcye kredytowe	354	25
Londyn	120	20
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, dn. 13 maja. Ruble 127·50. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·30. Żyto na wiosnę 6·11. Pszenica na wiosnę 7·06. Owies na wiosnę 5·86.

Wiedeń, dn. 13 maja. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·20; 4 % listy banku krajowego 97·20; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 220·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 292·50; Losy z 1854 na 250 złr. 147·— losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 354·37; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394·50; Länderbank na 200 złr. 246·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 948.

Berlin, dn. 13 maja. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 222·20 mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk. Austryackie banknoty 170·10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·85 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Kencpiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Berański.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 12 37 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Koce i Derki na konie i wózki otrzymać w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI** Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły

Heyda M. „Sprawa kobiet", Polka francaise, 60 ct.
Łubieński hr. Tadeusz. „Na zawsze", Walce, 1 złr. 20 ct.
Noskowski Z. „Krakowiak", (Skowroneczek śpiewa) na fortepian, 80 ct.
Noskowski Z. „Skowroneczek Śpiewa", Krakowiak na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu, 80 ct.
Stricker Ferdynand. „Marsz Jubileuszowy", na fortepian, 80 ct.
Świerzyński Michał. „Piosnka Wasyla", 60 ct. 1144 1 5
Świerzyński Michał. Dwie pieśni. I. „Róże", II. „Dla chleba", wydanie drugie, 80 ct.
Wroński Adam. Na pamiątkę III-go zlotu Sokołów w Krakowie, „Dwa marsze Sokołów polskich, 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kamienica 2 piętrowa

przy ulicy Biskupiej, L. 5. **do sprzedania.**
Wiadomość w miejscu. 1147 1 4

3000 tapet pokojowych

na składzie, przypadkowo **tanio do nabycia** u

A. Krzysztofowicza we Lwowie.

Zastępstwo na Kraków i okolicę u firmy 1133 1 30

Reim i Friedrich

w Krakowie, Rynek, 37, Linia A-B.

Wzory do dyspozycyi. Tapetowania uskutecznia się w miejscu i na prowincyi

Ucznia zamiejscowego

z II-gą klasą gimnazyalną lub realną przyjmie do praktyki handel korzenny i win **Jana Ekiera, w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 18.** 1139 1 3

Pomocnik

zdolny, uczciwy i pracowity, oraz **dwóch praktykantów** znajdą zaraz umieszczenie **w handlu delikatesów i korzeni.** Zgłoszenia. **Józef Dąbrowski, Jarosław.**

Piekarnia

z obrotem rocznym 25 do 30 tysięcy złr., wraz z **kamienicą piętrową,** w większem mieście, pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **1142** przyjmuje Admin. „N. Reformy".

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

PRACOWNIĘ i SKŁAD wyrobów blacharskich

którą otworzyłem w r. 1890 **przy ul. Starowiślnej, 16,** pod firmą

Franciszek Kuczyński

przeniosłem z dniem 1 maja b. r.

na ul. Długą, 26.

Zaopatrzywszy się w potrzebne maszyny dla dokładniejszego wykonywania robót i w większą ilość najtrwalszych materyałów z pierwszorzędnych fabryk metalowych, oraz mając na składzie większy wybór gotowych **naczyń kuchennych, kąpielowych i domowych,** jestem w stanie zadowolić P. T. Publiczność. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal Szanownej P. T. Publiczności.
1131 1 4 Z głębokim szacunkiem **Franciszek Kuczyński.**

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. **Tego powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze trzymać w zapasie.

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze. 267 35 52

Mam do sprzedania parę klaczy gniadych, dobrze ujeżdżonych, oraz **powóz** w dobrym stanie. **Stojałowski, Paszczyna p. Dębica**

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w pierwszym składzie aptecznym **J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 69 91 0

Modele kapeluszy

Fasony

Wstążki

Kwiaty

Pióra

Parasolki

poleca w wielkim wyborze 968 1 5

FIRMA

Stanisław Birtus

Rynek, linia A-B.

Prawdziwa herbata odżywia i wzmacnia organizm.

PRAWDZIWĄ HERBATĘ

po cenach warszawskich poleca

SKŁAD HERBATY pod firmą TSIŃ-ŁUN

Józefa Rybickiego

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 28,

dom JW. hr. Badeniego. 1146 1 0

Świeży transport **prawdziwej herbaty kjachtyńskiej, karawanowej,** nowego zbioru, w znacznej ilości, otrzymany.

Używanie prawdziwej herbaty chroni organizm od wielu chorób.

Prawdziwa herbata w zimie rozgrzewa i powstrzymuje od nadużycia szkodliw. napoi.
Prawdziwa herbata w lecie gasi pragnienie i orzeźwia.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony w uroczej podkarpackiej okolicy wśród lasów szpilkowych (410 metrów n. p. m), poleca znane ze swej skuteczności **szczawy słono-jodowe, kąpiele jodowe, borowinowe, zimne** i **zabiegi hydropatyczne,** oraz **zakład gimnastyki leczniczej.**

Urządzenia wzorowe, wszelkie wygody, dobre restauracye, tanie wiktuały, zdrowe, czyste powietrze i wyborna woda źródlana do picia.

Na sezon 1896 r. przybywa 1 dom mieszkalny o 44 pokcjach. Nadto odnowiono gruntownie urządzenie łazienek kl. I., rozszerzono znacznie oświetlenie elektryczne Zakładu i zakupiono znowu wielką ilość nowych mebli i t. p.

Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki (Lwów, ulica Piekarska, 8).

Sezon trwa od 20 maja do końca września.

W czasie od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy zdrojowej, przed 20 czerwca i po 20 sierpnia są ceny mieszkań znacznie zniżone.

Bezpośrednie połączenia kolejowe z Krakowem i Lwowem ze stacyi Iwonicz, poczta, telegraf w samym Zakładzie. 1059 4 0

Broszury ze szczegółowym opisem, podaniem wskazań leczniczych i cennikiem rozsyła opłatnie, tudzież wszelkie zgłoszenia załatwia

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego.

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach 36 34 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Pierwsze źródło do nabywania najlepszych zegarków z rzetelnem poręczeniem. Rok założenia 1850.

M. Herz & Sohn

zegarmistrze, Wiedeń,

I., Stefansplatz 6 i I., Kärnthnerstrasse 35.

Pracownia

do wyrobu nowych zegarów i dla wszelkich nawet najtrudniejszych napraw.

Zegary, wyroby jubilerskie, złote i srebrne przedmioty, złote i srebrne łańcuszki.

Zwraca się uprzejmie uwagę!

Sprzedaż zegarów odbywa się w obydwóch miejscach, sprzedaż zaś wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych towarów, oraz złotych i srebrnych łańcuszków **tylko wyłącznie** w naszym interesie **I., Kärnthnerstrasse 35.** 1005 3 7

Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Do 1 czerwca i od 1 września taryfa mieszkań zniżona o 25 procent.

MIEJSCE KĄPIELOWE

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi 884 5 12

oddalone o godzinę drogi od zagoryańskiej stacyi kolei „Zabok Krapina-Töplitz", otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października.** Zdroje te gorące 30—35° R. odznaczają się wyśmienitą **skutecznością** przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi w mięśniach i stawach,** oraz przeciw **chorobom z poprzednich wynikającym,** przeciw **ischias, neuralgiom, chorobom skórnym i z ran pochodzącym,** przeciw **chron. „Morbus Brightii",** porażeniom, przeciw chronicznym zapaleniom macicy, tudzież wysiękom międzykościowym. Wygodne kąpiele basenowe, na otwartem powietrzu, w wannach marmurowych na odosobnieniu i tusze; znakomicie urządzone parówki, mięsienie, elektryzacya, zdrowotna gimnastyka szwedzka. — Mieszkania z komfortem urządzone. Wyborne tanie restauracye, stała muzyka kąpielowa, złożona z kapeli c. i k. 53 pułku piechoty arcyksięcia Leopolda, rozległe spacerowe ... do spacerów itp. — Od 1 maja połączenie omnibusowe z Zabok i Pöltschach omnibusami pocztowemi. Lekarz kąpielowy Dr. Paweł Oreskovic. Broszury we wszystkich księgarniach. Prospekta i wyjaśnienia przez **Dyrekcyę Zakładu.**

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste,** skuteczne: w początkach **suchot,** po zapaleniu **płuc,** w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i t. d. Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny,** połączony **z pensyonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny,** kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy Dr. Ściborowski i pięciu lekarzy zdrojowych udziela porady. Dojazd do stacyi kolej. Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu".** 810 4 12

M. BEYER i Sp.

w Krakowie, Sukiennice, 12, 13 i 14.

Fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.

Zakład dla wypraw ślubnych, oraz **magazyn bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.**

Modele dla fabrykacyi bielizny.

Otrzymali na sezon wiosenny i letni

Bluzki i Parasolki

w bardzo wielkim wyborze. 983 4 9

Ceny najniższe!

Cement, Wapno, Gips, Farby do fasad, Papę dachową, Cegły szamotowe i t. p. artykuły budowlane

utrzymuje na składzie 760 8 0

Adolf Hochstim

Kraków, ulica Lubicz, L. 7,

skład materyałów budowlanych.

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

Kąpiele siarczane od 27°—32° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. p.

Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cnt. do 3 złr. za dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dr. Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 640 6 8

Świeżą wiosenną

bryndzę liptawską.

Zawsze świeżą kawę paloną.

Śliwki i powidła bośniackie

i wszelkie towary kolonialne poleca 918 8 10

Edmund Klimek

Rynek, linia A-B.

Przy handlu:

Pokoje do śniadań.

Piwo Pilzneńskie, Piwo Bawarskie

na szklanki i butelki.

Wyborny miód wiśniak po 60 ct. i 1 złr.

Podziw wywołuje

niesłychana skuteczność

Med. Dra A. Rixa oryginalnej pasty Pompadour.

Zdumiewającym niezawodny skutek wywiera na p pękanie, szorstką i popryskaną skórę, swędzenie i czerwoności. Skóra staje się białą i zupełnie czystą, jak aksamit miękką i młodocianie świeżą. Panowie i panie, co używają codzień pasty Pompadour, zdumienie wywołują swą uderzającą piękną cerą. Piegi, plamy wątrobiane, trądziki, wyprysk i wszelkie skazy na twarzy lub rękach znikają w 14 dniach, za co się ręczy, a jeśli skutek nie nastąpi, to pieniądze zwraca się. Trzeba się przekonać o tem przez użycie tego kremu. Czyste utrzymywanie skóry jest nie próżnością, lecz ... **Cena złr. 1.50 za słoik; także mleko Pompadour zamiast pudru, dobrze się trzymające, w świecie słynne złr. 1.50; mydło Pompadour na szorstkie ręce, kartony z 3 kawałkami 90 ct. Pompadour puder złr. 1.25.** 7 4 4 10

Główny skład wyrobów Dra Rixa: **Wilhelmine Rix Dr. Witwe Söhne, Wieden, II., Praterstrasse 16, I piętro,** Rix-Hof. Także w aptekach.

Rower „Dürkopp Diana". Znakomity w dobrym stanie, **do sprzedania.** — Wiadomość u właściciela domu **ulica Nad Rudawą, L. 21,** między godziną 3 a 4 1080 5 5

Do wydzierżawienia.

Folwark

obszaru 691 morgów, w powiecie Jarosławskim, przy drodze bitej krajowej położony, 14 klm. od Jarosławia, a 3 klm. od stacyi kolejowej odległy, jest od **24 czerwca 1896 roku do wydzierżawienia** 1123 2 3

Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr książąt Czartoryskich w Pełkiniach** poczta Jarosław.

Lokal

przy ulicy Bernardyńskiej, L. 8, pod Zamkiem, składający się

z sali wielkiej i pokoju dużego

nadający się na czytelnię lub inny cel, jest **każdego czasu do wynajęcia,** zaś rozmaite **mieszkania,** oraz **stajnia i wozownia** od 1 lipca b. r. 1106 3 6

Wiadomość tam u stróża lub **w piekarni wiejskiej przy ulicy Krowoderskiej, L. 130.**

Dr. W. Kretowicz

ordynuje 1071 2 3

w Karlsbadzie.

Mieszka: Stadt Warschau, Kaiserstrasse.

Panna która była w klasztorze Sióstr Niepokalanych lat 10, obeznana z początkami nauki dla dzieci, z krawieczyzną, poszukuje miejsca, jako bona lub panna służąca w inteligentnym domu chrześciańskim. Może wyjechać i do wód. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności **p. Marya Paryl,** właścicielka sklepu, **ul. św. Jana, L. 30. Kraków.** 1127 2 4

W niedzielę dnia 14 maja 1896 r.

WIELKI

KONCERT

c. i k. muzyki wojskowej, pod osobistem kierownictwem p. Kapelmistrza

w sali restauracyjnej browaru

J. A. Johna Synów

ulica Lubicz, L. 15.

Wyborowe prima piwo eksportowe, Wina austryackie, węgierskie i zagraniczne. — Potrawy zdrowe, smaczne i świeże. — Ceny umiarkowane. — Usługa szybka i rzetelna.

Wstęp na salę 15 ct., na galeryę 20 ct. 827 3 7

Początek o godz. 7 wieczorem.

Najlepsze

Atramenty

szkolne i kancelaryjne, kolorowe i kopiujące, **farbę do pieczątek** i t. d. poleca po cenach najprzystępniejszych 1117 2 0

Pierwsza krajowa fabryka atramentów E. Świątkowskiego w Białej.

Nowy Cennik

obejmujący 88 stron i przeszło 200 ilustracyi, wysyła bezpłatnie firma

REIM i FRIEDRICH

Linia A-B, Kraków, Rynek, 38.

Potrzebny zaraz samodzielny

maszynista.

Zgłoszenia: **„Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.**

Dobrą sposobność!

Istniejący około od 40 lat pod firmą **Karol Samesch w Białej hurtowny i drobiazgowy handel towarów korzennych i kolonialnych** jest **zaraz** z wolnej ręki **do sprzedania.** 1126 2 6

Tylko na poważne i bezpośrednie zapytania odpowiada właściciel

4.000 zleceń od dam

z dobrego towarzystwa chcących wyjść za mąż, mających majątku od 5.000 do 200.000 złr., znajduje się w konces. Administracyi **„Cupido", Budapeszt, VIII. Bezerédy-utcza 8.** Wyjaśnień pod dyskrecyą udziela się po otrzymaniu marki na odpowiedź. Korespondencya w języku niemieckim.

Potrzebuję

dwóch starszych i zdolnych chłopców

do praktyki w mym handlu 1132 2 3
Pukalski, w Andrychowie.

Porter angielski

imperial poleca

Henryk Fuglewicz

925 dawniej K. Knoreck i Spółka 19 300

Kraków, Floryańska, L. 23.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.